

## Zgon księżniczki.

Hiszpania okryła się żałobą przez śmierć infantki Maryi de las Mercedes, piastującej tytuł księżnej Asturyi – najdawniejszej prowincji chrześcijańskiej w Hiszpanii. Zmarła była starszą siostrą obecnie panującego króla Alfonsa XIII, a córką króla Alfonsa XII., z jego drugiego małżeństwa z arcyksiężniczką Maryą Krystyną austriacką. Urodzona w Madrycie w r. 1880 poślubiła w dwudziestym pierwszym roku swego życia hr. Karola Burbońskiego.

Wiadomość o zgonie infantki w Madrycie wywarła tem większe wrażenie, że przyszła niespodziewanie – księżna zmarła po przedwczesnym wydaniu na świat potomka.

Madrycka gazeta „Correspondencia“, utrzymująca bliskie stosunki z dworem hiszpańskim tak opowiada o ostatnich chwilach infantki.

„Biuletyny, o przebiegu słabości brzmiały zupełnie zadowalniająco. Nagle dnia 16 b. m. w południe wystąpiły groźne objawy zapalenia otrzewnej, a przedsięwzięta operacja nie odniosła skutku. Infantka, czując, że umiera, pojednała się z Bogiem prawdziwie po chrześcijańsku, jak na księżną arcychrześcijańskiej Asturyi przystało.

Chora z całą przytomnością pożegnała się z obecnymi, ucałowała męża, matkę i brata króla, który błady niezmiernie nie mógł oprzeć się spazmatycz-



**Dziwny wybryk natury.**

Cielę o sześciu nogach w Zabełczu pod Nowym Sączem.

Fot. „Janina“, Nowy Sącz.

Noc całą rodzina królewska czuwała przy zwłokach. Życie niemowlęcia, którego przedwczesne przyjście na świat opłaciła infantka życiem, jest zagrożone.

Pogrzeb zmarłej księżnej Asturyi odbył się w dniu 19 października: pochowaną została w grobach królewskich w Panteonie Escorialu wobec rodziny oraz ks. Ferdynanda Bawarskiego, uмышленie przybyłego na wieść o zgonie do Madrytu.

Tytuł infanta odziedziczył ks. Alfons Marya.

## Dziwny wybryk natury.

Matka przyroda pozwala sobie czasem deptać własne prawa, tworzy karykatury i potworki, o jakich się nawet ludziom nie śniło, i nieraz zdaje się, że sama kpi ze siebie.

Dzienniki dość często przynoszą wiadomości o takich najróżnorodniejszych wybrykach natury, jakie się tam lub ówdzie trafiają i bardzo często, czytając opisy tych potworków, albo wierzyć się nie chce w ich istnienie, albo też wprost nie można sobie wyobrazić, jak wygląda tego rodzaju dziwo.

Oryginalny taki twór ujrzał w ostatnich dniach światło dzienne w Zabełczu, dobrach p. Kosterkiewicza pod Nowym Sączem.

Krowa dworska porodziła tam cielę o sześciu odnóżach. Aby naszych P. T. Czytelników zapoznać z tak oryginalnym ssącym sześcionogiem, podajemy jego podobiznę zrobioną według fotograficznego zdjęcia.

Krase to cielátko dziwnie jest ukształtowane: posiada cały przód ciała i łebek nie tylko normalnie, ale nawet bardzo symetrycznie zbudowany.

Natomiast dziwną jest tylna część jego tułowia, z której wyrastają aż dwie pary odnóży tylnych, wykształconych wprawdzie, ale bezwładnych.

Dodać należy, iż — jeśli się możemy tak wyrazić — obie tylne części tułowia tego potworka zdobi jeden tylko ogonek.

Dziwny ten wybryk natury budzi w całej okolicy Zabełcza ogromne zainteresowanie i tłumy ściągają do dworu, aby na „własne oczy“ oglądać to dziwo.

Ludzkość jest zawsze jeszcze strasznie ciekawa i chciwa, nawet choćby takich sensacyi!...

## Ohydna zbrodnia we Wiedniu.

Powracamy do tematu, który poruszyliśmy w ostatnim numerze „Nowości ilustrowanych“ do ohydnej zbrodni, jaką spełniono we Wiedniu na ś. p. Janie Sikorze.

Jak wspomnieliśmy, morderców starca Kleinów przychwycono w Paryżu.

Zbrodnicze stado po dokonaniu morderstwa musiało uciekać i uznało, że w tak wielkim mrowisku ludzi, jakim jest Paryż najłatwiej zdoła się ukryć przed dłońią karzącej sprawiedliwości.

Przybywszy do Paryża, Kleinowie zamieszkali na ulicy Saint Denis i rozpoczęli życie średnio zamożnych kapitalistów. On chodził od kawiarni do kawiarni, lub spędzał czas na gruchaniu z swoją kobietką, ona odgrywała rolę niezmiernie zapobiegliwej gospodyni, sama chadzała na targ i przy-

nosiła do domu w eleganckiej torbeczce poczynione zakupy.

I zdawało się im, że nikt nie odkryje miejsca ich pobytu, że nikt w tak przykładnym i spokojnym małżeństwie zważem się państwem Kuhn nie domyśli się morderców Sikory, Kleinów.

Ale zawiodły ich terachuby. Rozesłane przez policję wiedeńską listy gończej fotografii Kleinów dokonały swego zadania.

Wpadły one w ręce któremuś z lokatorów tej kamienicy, w której zamieszkali Kleinowie, i wzbudziły w nim pewne podejrzenia co do autentyczności państwa Kuhn.

Nielitościwy ten lokator podejrzeniami swojemi i domysłami osnutymi na tle fotografii i na dane przybycia państwa Kuhn do Paryża podzielił się z policją, która przypuszczenia owe uznała za całkiem uzasadnione.

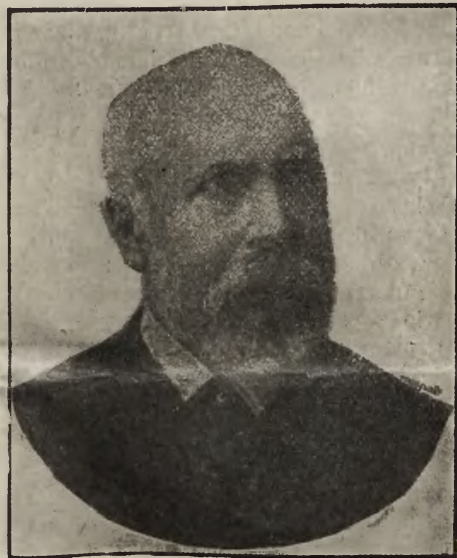
W chwili, gdy Kleinowie czuli się zupełnie bezpieczni, spadł na nich grom z jasnego nieba.

Do pomieszkania ich wtargnął najniespodziewaniej szef policji paryskiej Mr. Hamard na czele orszaku żołnierzy.

— „Wy jesteście mordercami Sikory“!... — zawołał bez żadnych ogródek Mr. Hamard.

Zbrodnicze stado pobladło, zobaczyło, że przepaść otwiera się pod ich nogami.

Po krótkim oporze, po bezskutecznych próbach tłumaczenia się, w krzyżowym ogniu pytań Mr. Hamarda przyznali się Kleinowie do zbrodni...



**Ohydna zbrodnia we Wiedniu: Jan Sikora**  
b. członek rady miejskiej we Wiedniu, zamordowany przez Kleinów.

nemu łkaniu. Następnie omdlała i w omdleniu tem o godzinie 2 w południe wyzionęła ducha.

Jak kochana była księżna dowodzi fakt, że królowa matka sama umyła zwłoki jej i przy pomocy dam pałacowych ubrała je w habit karmelitański, w którym ją pochowano.



**Ohydna zbrodnia we Wiedniu: Henryk Klein, morderca**  
ś. p. Jana Sikory.



**Śmierć księżniczki: † Marya de las Mercedes**  
księżna Asturyi.

Aresztowano ich natychmiast i niebawem po załatwieniu zwykłych w takim wypadku formalności dyplomatycznych, rząd francuski wyda morderców w ręce rządu austriackiego.

Rzecz jednak ciekawa, że cała ta sprawa zaczyna się teraz na nowo wikłać. Oto wspólnik handlowy Kleinów, ów F. Pietsch, który pierwszy powiadomił policję wiedeńską o znalezieniu zwłok ś. p. Sikory w pomieszkaniu Kleinów, na wieść o ich aresztowaniu umknął z Wiednia i zniknął bez śladu.

Czyżby i na nim ciążyła zbrodniczo przelana krew starca Sikory?!...



**Ohydna zbrodnia we Wiedniu: Fr. Klein morderczyni**  
ś. p. Jana Sikory.